Nr. 113. Kraków, Sobota 9 Marca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dworaz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ecrosa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę [illegible] kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sprawa pokoju z Rosyą.

Haga, 9 marca.

»Daily News« donoszą z Petersburga:

Walka za pokojem i przeciwko niemu toczy się pomiędzy rewolucyjnymi socyalistami i częścią bolszewików z jednej strony a grupą Lenina z drugiej. **Sowiety w Petersburgu i Moskwie są za Leninem**, który twierdzi, że pokój jest możliwy.

Arsenały i tajne archiwum ministerstwa spraw zagranicznych wywieziono z Petersburga. Ministerstwo marynarki przenosi się do Niżnego Nowogrodu. **Przeniesienie kongresu sowietów z Petersburga do Moskwy jest pierwszym krokiem do wyłamania się z pod wpływów niemieckich.** Niektórzy sądzą, że **kongres sowietów nie zatwierdzi traktatu pokojowego z Niemcami.**

Rosya nie chce dać Niemcom powodu do nowych ataków, mimoto jest rzeczą konieczną po **demobilizacyi armii utworzyć nową armię ochotniczą.** Jest również rzeczą konieczną przenieść siedzibę rządu. Wreszcie konieczną jest poprawa środków komunikacyjnych, ażeby zorganizować dowóz środków żywności.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 marca.

»Reichspost« donosi z Genewy: Dzienniki paryskie donoszą z Petersburga:

865 lokalnych rad robotniczo-żołnierskich, a zatem 70% wszystkich rada rob. żołnierskich w Rosyi **wyraziło rządowi bolszewików zaufanie z powodu zawarcia pokoju z mocarstwami centralnemi.**

Wstrzymanie kroków wojennych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 9 marca.

»Izwiestia« donoszą:

Niemiecka naczelna komenda wojsk zawiadomiła sztab generalny w Petersburgu oficyalnie, że kroki nieprzyjacielskie zostają zastanowione.

Agitacya za dalszą wojną.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 9 marca.

(Spóźnione). »Socialdemokraten« donosi przez Helsingfors z Petersburga pod datą 5 bm.:

Socyalno-rewolucyjna lewica, anarchiści i komuniści agitują za wojną. Ze wszystkich rad robotniczo-żołnierskich kraju głosowało **60 za a 61 przeciw przyjęciu niemieckich warunków pokojowych.** Socyalni rewolucyoniści żądają oddania władzy Dumie rosyjskiej.

»Prawda« oświadcza, że **proletaryat zemści się, wzorując się na przykładzie paryskiej komuny z r. 1871.** Anarchiści tworzą bataliony wojenne z czarnemi chorągwiami. Dnia 5 marca zebrał się kongres bolszewicki, celem określenia programu partyjnego. W piątek obradowała rada robotnicza w sprawie częściowej konfiskaty mieszczańskiego majątku na rzecz sowietów.

W Helsingforsie proklamowano czerwony terror.

Zmierzch bolszewików.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 marca.

»N. Fr. Presse« donosi ze Sztokholmu:

Rozkład w łonie rządu rosyjskiego wzmaga się coraz bardziej. Krylenko ustąpił z powodu nieporozumień z Leninem. **Rząd uciekł do Moskwy, gdyż w Petersburgu stracił już zupełnie wpływ na masy.**

Anarchiści wzywają dozorców domów i strażników ulicznych do plądrowania mieszkań bogatszych. Jedna z odezw oświadcza, że dotychczasowy porządek musi być obalony. Inna odezwa wzywa armię i obywatelstwo do współdziałania z anarchistami.

Rosya wobec Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 9 marca.

Jak podają »Politiken«, na mocy układu, zawartego między rządami rewolucyjnymi w Petersburgu i Helsingforsie, **Rosya odstąpiła Finlandyi kilka północnych obszarów, tak, że Finlandya dotyka morza Lodowatego.**

Finlandya odstąpiła Petersburgowi drobniejszy pas ziemi z bateryami.

Niemcy na wyspach Alandzkich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 9 marca.

»Aftonbladet« donosi, że Niemcy przyobiecali Finlandyi 45 tysięcy ton zboża.

Berliński korespondent »Stockholms Tagblad« zamieszcza wynurzenia jednego z dyplomatów, według których **wylądowanie Niemców na wyspach alandzkich jest tylko przejściowe.**

W Wazie zamordowany został przez czerwoną gwardyę senator Passikivi.

Akcya wojenna Japonii.

Sztokholm, 9 marca.

Wedle wiadomości z Waszyngtonu, do rozmaitych portów chińskich przybyły amerykańskie okręty przewozowe, które mają odjechać do Władywostoku. Wszystkie okręty koalicyi, stojące na kotwicy w Archangielsku i Władywostoku, mają służyć do przewozu amunicyi do Japonii i Chin.

Japonia w zamian za znaczne ustępstwa **podjęła się akcyi wojennej przeciw Rosyi.**

Kredyty wojenne Japonii.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 marca.

»Fremden-Blatt« donosi z Genewy: Prasa paryska donosi z Tokio:

Parlament japoński uchwalił kredyt w kwocie 1 miliarda jenów na cele mobilizacyi. Pięć roczników marynarzy powołano do szeregów na 5 bm.

Ameryka przeciw zajęciu Syberyi przez Japonię.

Kopenhaga, 9 marca.

»Berlingske Tidende« donosi z Waszyngtonu:

Rząd Stanów Zjednoczonych sprzeciwił się obsadzeniu Syberyi przez wojska japońskie. — Sprzeciwiałoby się to bowiem amerykańskim celom wojennym, wyłuszczonym w styczniowem orędziu Wilsona. Rząd Stanów Zjednoczonych pragnie obok tego oszczędzić uczucia narodu rosyjskiego.

Żądania niemieckie w Bukareszcie.

Berlin, 9 marca.

»Lokal-Anzeiger«, organ kanclerski, podaje ogólnikowe wskazówki co do żądań, które niemieccy delegaci podniosą podczas rokowań w Bukareszcie.

Niemcom przedewszystkiem chodzi **o zabezpieczenie sobie korzyści gospodarczych, zwłaszcza dostawy nafty. Następnie chcą sobie Niemcy na szereg lat zabezpieczyć dostawę zboża rumuńskiego.** O kontrybucyi wojennej we właściwem tego słowa znaczeniu Niemcy nie myślą, natomiast pragną drogą pośrednią uzyskać równomiernik za ciężary wojenne, które spadły na państwo niemieckie z winy Rumunii. W tej sprawie wytyczną będzie zasada, że **na dobro Rumunii policzone będą rekwizycye, przeprowadzone przez Niemców w Rumunii**, a wynik będzie taki, że Rumunia otrzyma pewną sumę od rządu niemieckiego. Chodzi tu o kwotę, wynoszącą mniej więcej miliard marek.

Rumunia otrzyma przez Constanzę dostęp do morza, należy bowiem trzymać się zasady, że państwo, mające wogóle istnieć, musi posiadać warunki do tego. Byłoby nierozsądnem odciąć je od świata, gdyż państwo takie musiałoby wewnątrz zmarnieć i stać się bezużytecznemi dla sąsiadów. (Zasada ta powinna także obowiązywać w odniesieniu do Polski. Uwaga red.)

Sprawa Odessy.

Berlin, 9 marca.

»Abend« donosi ze źródła miarodajnego:

Wiadomości o stanowisku poszczególnych grup rewolucyjnych i sowietów wobec ratyfikacyi traktatu pokojowego nie wywierają tu żadnego wrażenia, gdyż koła polityczne sądzą, **że położenie Rosyi nie pozwala jej na odrzucenie traktatu.**

W niemiecko-rumuńskim preliminarzu pokojowym znajduje się, jak wiadomo, klauzula, że Rumunia wśród pewnych warunków ma nie tylko pozwolić na przemarsz wojsk niemieckich do Odesy, lecz także popierać go. O znaczeniu tego warunku otrzymujemy następujące informacye: Wywóz zboża ukraińskiego trzeba obecnie uskuteczniać nie tylko drogą lądową, lecz także drogą morską przez morze Czarne, do czego potrzebny jest port Odesy.

Obecnie wojska rumuńskie walczą jeszcze z rosyjskiemi na Besarabii. Kwestyę besarabską mają właściwie załatwić pomiędzy sobą Rosyanie i Rumuni, atoli Niemcy żądają zaprowadzenia takiego porządku, któryby umożliwił ruch towarowy przez Odesę. Gdyby to okazało się niewykonalnem, **Niemcy musieliby bezwarunkowo podjąć na swoją rękę nawet akcyę militarną**, ażeby zaprowadzić porządek, oczywiście tylko dla zabezpieczenia ruchu handlowego.

Walki artyleryi na froncie zachodnim.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 marca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

»Nat. Ztg.« donosi, że **na froncie zachodnim toczą się gwałtowne walki artyleryjskie.**

Atak powietrzny na Londyn.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 9 marca.

Wczorajszy atak powietrzny był pierwszym atakiem lotniczym w nocy bezksiężycowej. — Wkrótce po zaalarmowaniu dał się słyszeć gwałtowny ogień działowy nad Londynem, który trwał około godzinę.

Po głosowaniu nad budżetem.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 marca.

Praskie »Nar. Listy« piszą:

W chwili, gdy Polacy przed głosowaniem nad budżetem opuścili salę posiedzeń Izby, zaproponował pos. Stanek posłowi Korosecowi, by Czesi i południowi Słowianie wyszli również ze sali celem zamanifestowania solidarności stronnictw słowiańskich. Dr Korosec sprzeciwił się temu stanowczo, a pos. Stanek ustąpił wobec tego protestu.

Na podstawie wiadomości, pochodzących ze źródła poinformowanego, stwierdzić można, że **Czesi gotowi byli w ostatniej chwili rzeczywiście opuścić salę posiedzeń**, byliby to jednak uczynili nie z przyjaźni dla Koła polskiego, lecz **z obawy o parlament, a więc w razie, gdyby Koło polskie głosowało przeciw budżetowi.** — Czesi rozwiązania parlamentu najbardziej się obawiali **i byliby niewątpliwie w ostatniej chwili taktykę swoją zmienił.**

Zgromadzenie narodowe nie odbędzie się.

Wiedeń, 9 marca.

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego). — Komisya parlamentarna Koła polskiego na posiedzeniu swojem dnia 8 marca stwierdziła, że projektowane na dzień 17 marca zgromadzenie narodowe w Krakowie odbyć się nie może.

Armia polska w Rosyi.

Warszawa, 6 marca.

Nadchodzące ze wszystkich stron wiadomości o operacyach trzech korpusów polskich w Rosyi, oraz relacye, jakie złożyła Radzie Regencyjnej delegacya korpusu gen. Muśnickiego, pozwalają stworzyć sobie jaśniejszy obraz istotnego stanu rzeczy i celów operacyj wojsk polskich w Rosyi.

Siły wojskowe polskie rozdzielają się na 3 korpusy, operujące oddzielnie w trzech punktach. Korpus pierwszy, zostający pod dowództwem gen. Dowbor-Muśnickiego, ma za główny punkt operacyjny **Bobrujsk.** Naczelnikiem sztabu jest tu pułkownik Szpręglewski.

Po wybuchu rewolucyi, gen. Dowbor-Muśnicki, który od wybuchu wojny, walczył na froncie i miał sposobność wysunąć się w pierwsze szeregi najwybitniejszych dowódzców, został po wybuchu rewolucyi wybrany przez komitet naczelny wojskowy na komendanta korpusu polskiego i zatwierdzony przez gen. Korniłowa. Z chwilą przemiany korpusu na korpus oddzielny polski, oficerowie i żołnierze odrzucili z czapek dotychczasowe kółka i gwiazdy i przyczepili na ich miejsce orzełki polskie, aby w ten sposób wyróżnić się od dawnych rosyjskich towarzyszów broni.

Gdy wybuchła rewolucya i rozeszły się wieści o pochodzie band bolszewickich na Podole, Wołyń i Ukrainę w celu niszczenia i grabienia polskiej wielkiej własności, gen. Dowbor-Muśnicki postanowił ze swym korpusem, liczącym 25 do 30 tysięcy ludzi, wkroczyć do tych ziem i osłaniać, oraz ratować zagrożony w tej części kraju żywioł polski. Rozdzieliwszy więc korpus liczący około 30.000 ludzi, na dywizye i brygady, stoczył szereg bitew z bolszewikami, ratując od zagłady majątki polskie na Białorusi. Ta akcya polskiego korpusu, spowodowała znany rozkaz głównodowodzącego wojskami rosyjskiemi, chorążego Krylenki, do wydania rozkazu rozbrojenia korpusu polskiego. W odpowiedzi na to Muśnicki skoncentrował siły swoje i rozpoczął regularną kampanię z bolszewikami. W krótkim stosunkowo czasie dokonał szeregu czynów wprost nieprawdopodobnych. Pod Bobrujskiem legion, złożony ze 150 oficerów i żołnierzy, rozprószył około 3000 Rosyan. Pod Czapowiczami legia oficerów rozpędziła 2500 bolszewików. W Mińsku zorganizowało się sześciuset, przebywających tam, a rozproszonych żołnierzy — Polaków. Ten oddział rozpędził 30 „eszelonów“ bolszewickich, które uciekły w popłochu.

Na rozkaz komendanta Mińska pułk. Bielińskiego, znaczna część korpusu wyjechała na obronę Borysowa, pozostawiając w Mińsku w rękach polskich olbrzymie zapasy amunicyi, broń i kasy zabrane bolszewikom.

Korpus drugi pod wodzą generała Stankiewicza rozlokowany jest na Ukrainie, korpus trzeci, pod gen. Michelisem na froncie rumuńskim.

Celem ustalenia dalszej akcyi ścigania bolszewików gen. Muśnicki porozumiał się z wojskami niemieckiemi i podjął równolegle z niemi, ale w każdym razie oddzielnie i na swój rachunek dalszą walkę przeciw bolszewikom, nie mieszając się do spraw rosyjskich, a natomiast stawiając sobie za cel jedyny Polskę i jej przyszłość.

W rozwinięciu tego zadania nasunęła się konieczność porozumienia się z polską Radą Regencyjną w Warszawie. Dwukrotnie wysłane delegacye do Warszawy zdołały przedostać się szczęśliwie do stolicy i tam złożyć imieniem korpusu polskiego oświadczenie, że oddają się pod władzę i do dyspozycyi Rady Regencyjnej i oczekują dalszych rozkazów.

W kwestyi uznania korpusu Dowbór-Muśnickiego za zaczątek armii polskiej, podaje »Przegląd Poranny« następujące szczegóły:

Sprawa uznania korpusu Dowbór-Muśnickiego za zaczątek armii polskiej związana jest z szeregiem kwestyj. Chodzi przedewszystkiem o inne jednostki bojowe polskie, rozrzucone w wielu punktach. Dalej — o ile wiadomo — mimo doskonałego materyału bojowego duch narodowy polski w składzie osobistym korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego wskutek czteroletniego oddalenia od kraju i pod wpływem ostatnich przewrotów w Rosyi osłabł znacznie (?). Stąd konieczność zasilenia wojska świeżym elementem patryotycznym — o co również zabiegają bawiący w Warszawie oficerowie. — Wreszcie — sam fakt oddania się wojsk polskich do dyspozycyi Rady Regencyjnej nie wystarcza. Należy przeprowadzić rokowania nietylko natury politycznej. Odgrywają tu poważną rolę względy czysto wojskowe i strategiczne. — Wszystko to wymaga dłuższego czasu. Stąd wniosek, że Rada Regencyjna prawdopodobnie będzie w możności udzielić narazie delegatom pewnych wskazówek, dotyczących li tylko takiego, lub owego zachowania się Dowbór-Muśnickiego w jego sytuacyi, oczywiście w związku z umową, zawartą dnia 22 lutego rb. z Niemcami.

W czasie owego pobytu delegacya nie utrzymywała żadnego kontaktu ze stronnictwami politycznemi.

Rada Naczelna, pod której dyrektywą znajduje się w Rosyi korpus gen. Dowbór-Muśnickiego zerwała wszelkie stosunki z Narodową Demokracyą i ze skrajną lewicą polską w Rosyi. Rada Naczelna jest obecnie przedstawicielką w części kierunku konserwatywnego, w części umiarkowanie demokratycznego. Do Rady należą między innemi p. Władysław Grabski i p. Skąpski.

Stosunki między Radą i Komitetem demokratycznym w Rosyi były zerwane, obecnie jednak są próby nawiązania porozumienia między niemi.

W tych dniach oczekiwany jest przyjazd gen. Dowbór-Muśnickiego do Warszawy.

Delegacya wojsk Muśnickiego, która przed trzema dniami opuściła Warszawę, zabrała ze sobą wzory umundurowania wojsk polskich z Warszawy, a oficerowie delegaci sprawili sobie uniformy na wzór mundurów polskiej kompanii garnizonowej w Warszawie.

Nowela do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Nowe przepisy, zmieniające ustawę z dnia 30 marca 1888 Dz. u. p. Nr 33 o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby, ukazały się najpierw jako rozporządzenie ces. z dnia 4 stycznia 1917 r. Dz. u. p. Nr 6.

Nowela ta, jakkolwiek jeszcze bardzo daleka od uwzględnienia w pełnej mierze potrzeb klasy robotniczej w tej dziedzinie, przedstawia jednak bardzo wielki krok naprzód na polu austryackiego ustawodawstwa socyalnego.

Z jednej strony bowiem rozszerza znacznie dotychczasowe świadczenia Kas chorych, dzisiejszym stosunkom zgoła już nieodpowiadające, z drugiej strony wprowadza świadczenia całkiem nowe, owiane duchem społecznym, których celem jest wydatniejsza, niż dotąd ochrona klasy pracującej.

W myśl dotychczas obowiązujących przepisów, Kasy chorych zapewniały robotnikom w chorobie bezpłatną pomoc lekarską, nie wyłączając położniczej, oraz potrzebne środki lecznicze, a o ile choroba trwała dłużej niż trzy dni, a chory był niezdolny do zarobkowania, za każdy dzień zasiłek w wysokości 60 od sta zwyczajnego w odnośnym powiecie sądowym zarobku dziennego pospolitych robotników. — Zarobek ten ustalało się peryodycznie dla poszczególnych kategoryj robotników, osobno dla robotników, osobno dla robotników męskich i żeńskich, młodocianych i dorosłych i t. d. Był to tak zwany »zwykły zarobek«, który jednak ze zarobkiem rzeczywiście pobieranym zazwyczaj się nie pokrywał.

Powyższe wsparcia miały być dostarczane chorym dopóty, dopóki choroba trwała, a gdyby wcześniej się nie skończyła, przynajmniej przez 20 tygodni od początku choroby.

Położnicom dostarczało się wsparcia przez czas przynajmniej czterotygodniowy, licząc od połogu.

W razie śmierci ubezpieczonego, wypłacało

Nieśwież.

W świeżej mam jeszcze dziś pamięci piękny, słoneczny poranek sierpniowy, który zawitał po szarej słocie, towarzyszącej mi całą drogę od Lwowa począwszy. Dłużył mi się czas, pociąg kolei poleskiej wlókł się powoli jednostajną drogą, a krajobraz, nudny z natury, jeszcze nudniejszym mi się wydawał przez zapłakane, ociekające deszczem szyby. Dzień wydawał mi się wprost bez końca, tem bardziej, że z niecierpliwością wyczekiwałem kresu drogi, wiodącej do upragnionego celu: nareszcie, po wielu latach starań miałem poznać dokładnie Nieśwież wraz z jego skarbami, pamiątkami przeszłości. Na domiar niepokoiłem się całą drogę, nie wiedząc, dokąd właściwie zmierzam, bo wiadomem mi było, że dojechać mam do stacyi kolejowej Horodziej, gdy tymczasem w żadnym oficyalnym rozkładzie jazdy miejscowości takiej nie znajdowałem, a nikt też ze służby kolejowej o takiej stacyi nie wiedział. Jechałem więc na los szczęścia, wiedząc to tylko, że znajdować się musi na drodze z Baranowic do Mińska — i dopiero za Baranowicami objaśnił mię towarzysz podróży, że Horodzieje zniknęły z karty geograficznej, ustępując miejsca, zdaniem władz rosyjskich, znacznie piękniej brzmiącej miejscowości Zamirie.

Zapadająca noc nie pozwoliła mi obserwować zmiany krajobrazu — dopiero ku końcowi drogi, brzask poranku pozwolił dojrzeć, że wjechaliśmy w zupełnie inne okolice. Za Horodziejami nudny krajobraz poleski zmienił się w bajecznie urozmaicony barwny, a pięknie utrzymana droga prowadziła wśród lasów dębowych, brzozowych i osikowych; po godzinie ze wzgórza roztoczył się w dolinie widok miasta, a za niem na wzgórzu, na tle ciemnych lasów, w dali ukazał się oblany stawami zamek, otoczony wałem.

Była to pora bardzo wczesna, a więc zawczas było jeszcze na odwiedziny zamku, kilka godzin poświęcić więc mogłem na obejrzenie miasta. Ani śladu tu dawnej świetności. Dziś to podupadła, mała mieścina, przeważnie żydowska; ze starych zabytków zwrócił moją uwagę ratusz, dziś jednak bardzo zaniedbany i kilka kościołów, niegdyś klasztornych, dziś przez Moskali na inne cele obróconych. Stanąłem w żydowskim zajeździe »Wenecya«, myśląc z niemałym strachem, że w tem tak niesympatycznem otoczeniu spędzić mi przyjdzie czas dłuższy. Nie mogąc się doczekać południowej pory, począłem oglądać okolicę zamku. Dzielą go od miasta stawiska, w znacznej części wyschnięte, wśród których prowadzi na wzgórze szeroko usypana wysoka grobla. Okopany głęboką fosą, osypany wysokim wałem obszerny czworobok z trzema wysokiemi wieżami, na pierwszy rzut oka wydaje się silną warownią niegdyś okalały go zewsząd głębokie stawy, dziś przeważnie wyschnięte zupełnie, lub częściowo zamulone, zarośnięte szuwarem.

Przez potężną, sklepioną bramę, nad którą wznosi się wieża, wchodzimy na obszerny ośmiokątny dziedziniec; naprzeciw bramy, po drugiej jego stronie wznosi się wspaniały gotycki front głównej części zamku właściwego mieszkania książęcego, na szczycie którego powiewa chorągiew o barwach Radziwiłłowskich. Oba boczne skrzydła, budynki zupełnie niczem się nie odznaczające, mieszczą mieszkania oficyalistów, kaplicę i archiwum.

Zamek dzisiejszy, to tylko resztki dawnej, tyle wieków trwającej świetności, po której tylko wspomnienia pozostały. Położył jego fundamenty w roku 1583 książę Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, Sierotką zwany. W wiekach następnych były te mury świadkami wielkiej świetności rodu — ale też nie oszczędziły im losy wielu smutnych, tragicznych przejść i niejednokrotnie obijały się o nie nawały nieprzyjacielskie.

Pierwszy raz zagroziły zamkowi wojska moskiewskie w roku 1654, lecz tym razem oblegały one twierdzę bezskutecznie, ostała się im ona zwycięsko, a tylko miasto rozsypało się w gruzy.

Długi czas nie mógł się Nieśwież podnieść z ruin, dopiero dzięki opiece i staraniom Karola Stanisława kanclerza litewskiego, odbudowano miasto i odnowiono zamek. Lecz wkrótce potem znów sroższa jeszcze nawiedziła go klęska. W roku 1706 zdobyły zamek wojska Karola XII, zburzyły warownię, a miasto z wyjątkiem klasztorów i kościołów obrócono w kupę popiołów.

Po klęskach tych zamek i miasto bardzo leniwie odnawiały się z gruzów, dopiero odnowicielem dawnej świetności był książę Michał Kazimierz, zwany Rybeńko. Podniosło się, zaludniło i ożywiło miasto, dzięki pomocy księcia i nadanym przez niego przywilejom, odbudowano i przyprowadzono do dawnej wspaniałości zamek, poświęcono kaplicę zamkową i wprowadzono do niej cudowny obraz N. Panny Maryi, znaleziony w czasie wyprawy wiedeńskiej.

Zaludniły się mury, ożywiły rozgwarem biesiad i wiwatów jego sale, a i życie duchowe znalazło tu swoje podniety i pożywienie; ożywiła je żona ks. Michała, Urszula, założycielka teatru w Nieświeżu, autorka licznych utworów dramatycznych na tej scenie grywanych. Dzięki jej staraniom, odnowiono nieczynną od dawna drukarnię zamkową, ona też poczęła pomnażać i tworzyć właściwie bibliotekę tak cenną i bogatą.

Czasy najwyższej, a zarazem i ostatniej świetności przeżył Nieśwież za księcia Karola Stanisława, Panie Kochanku, zwanego, którego burzliwe życie dwukrotnie rzuciło na wygnanie. Kroniki zamkowe opisały te czasy świetności, te przesławne i rozgłośne na cały świat obchody i przyjęcia, jak obchód setnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej i gościnę króla Stanisława Augusta w roku 1785. Ale na te czasy przypadają również chwile najcięższych strat i najsmutniejszego upadku. Dwukrotnie gospodarowali tam najeźdzcy Moskale, rujnując zamek, łupiąc skarby w skarbcu nagromadzone — jak donoszą świadkowie — »szukając skarbów i armat, zamek cały po trzykroć skopywali«. — Wtedy to w roku 1774 wywieziono do Petersburga cenną bibliotekę, niezwykle obfity zbiór numizmatów, a ze skarbów niewiadomo nawet co.

(C. d. n.) *Dr Eugeniusz Barwiński.*

się koszta pogrzebu w wysokości przynajmniej dwudziesto-krotnej »zwykłego zarobku«, jednak tylko o tyle, o ile śmierć nastąpiła przed wyczerpaniem powyższych ustawowych, względnie statutowych wsparć.

Powołane wyżej cesarskie rozporządzenie, które weszło w życie z dniem 9 kwietnia 1917 roku, wprowadziło pod tym względem w paragrafie 6 następujące zmiany: wsparcia wypłaca się chorym przez 26 tygodni, a o ile chory jest niezdolny do zarobkowania, otrzymuje od 3 dnia choroby zasiłek, który wynosi dziennie

w klasie zarobkowej	1	0.60 K
» »	2	0.90 »
» »	3	1.20 »
» »	4	1.50 »
» »	5	1.80 »
» »	6	2.10 »
» »	7	2.50 »
» »	8	3.00 »
» »	9	3.60 »
» »	10	4.20 »
» »	11	4.50 »

Położnicom, jak długo wstrzymają się od pracy zarobkowej, wypłaca się zasiłek przez 6 tygodni, licząc od połogu. Jako nowość wprowadzono premię za karmienie, a mianowicie położnicom, które same swoje dzieci karmią, bez względu na przysługujący im ewentualnie zasiłek chorobowy lub położnic, przyznaje się jako dodatek połowę zasiłku dziennego, a to aż do ukończenia dwunastu tygodni od porodu.

Celem postanowienia jest opieka nad młodem pokoleniem.

O ile śmierć członka następuje najpóźniej w pół roku po wyczerpaniu powyższych ustawowych, względnie statutowych wsparć, to pozostali członkowie rodziny mają prawo do kosztów pogrzebowych także i wtedy, jeżeli ani członek, ani pracodawca w międzyczasie od chwili wyczerpania wsparć aż do dnia śmierci opłat nie uiszczali. Koszta te przyznaje się w 30-krotnej wysokości przeciętnego dziennego zarobku, jednak nie mniej jak w kwocie 60 kor.

Dla celów ubezpieczenia dzieli powyższe cesarskie rozporządzenie w paragrafie 7 ubezpieczonych stosownie do ich rzeczywistego zarobku, na klasy płacy według następującego szematu:

klasa zarobku	Zarobek dziennie
1	do 1.25 K
2	ponad 1.25 » 1.75 »
3	» 1.75 » 2.25 »
4	» 2.25 » 2.75 »
5	» 2.75 » 3.25 »
6	» 3.25 » 3.75 »
7	» 3.75 » 4.50 »
8	» 4.50 » 5.50 »
9	» 5.50 » 6.50 »
10	» 6.50 » 7.50 »
11	» 7.50

W myśl paragrafu 7 c), powołanego rozporządzenia są pracodawcy obowiązani podawać do wiadomości Kas chorych daty potrzebne do przydzielenia do klasy płacy, a to jednocześnie ze zgłaszaniem robotników, jak również zawiadamiać te Kasy o wszelkich zmianach tych dat najpóźniej w tydzień po upływie odnośnego okresu wnoszenia opłat, w razie przeciwnym bowiem narażają się na kary przewidziane w paragrafie 67 ustawy o Kasach chorych.

(C. d. n.) *Dr Michał Leinkram.*

Obrady nauczycieli ludowych.

Piotrków, 5 marca.

W dniu 24 lutego w lokalu Tow. Dobroczynności odbyło się zebranie nauczycielstwa ludowego obwodu piotrkowskiego. Na zebranie przybyło około 200 osób. W charakterze gościa był zaproszony p. inspektor Statkiewicz. Na porządku dziennym była sprawa poprawy bytu materyalnego nauczycielstwa. Zebranie zagaił przewodniczący piotrkowskiego oddziału Zrzeszenia J. Przepieść, zaznaczając, że sprawa ta niejednokrotnie była poruszana zarówno przez nauczycielstwo całego Królestwa, jak również przez lepsze jednostki społeczeństwa, które w poczuciu sprawiedliwości przyznawały, że wynagrodzenie nauczycielstwa jest niedostateczne, w warunkach obecnych nauczyciel nie może należycie spełnić swojego zawodu, a na czem cierpi szkolnictwo. Głosy te jednak nie wydały pożądanych skutków. Z chwilą przejścia szkolnictwa w ręce rządu polskiego, sprawa zmieniła się na lepsze, może nie pod względem materyalnym, lecz pod względem wzajemnego stosunku między nauczycielstwem i władzą.

Przewodniczący proponuje zebranym, aby akcyę w sprawie poprawy materyalnego bytu nauczycielstwa oddać w ręce władzy nam najbliższej t. j. p. inspektora Statkiewicza, który z własnej inicyatywy porobił starania, uwieńczone w kilku wypadkach pomyślnym skutkiem. Jemu to nauczycielstwo zawdzięcza wydobycie 28.000 koron z komendy powiatowej, jak również uzyskanie sum szkolnych w poszczególnych gminach i podzielenie tych pieniędzy pomiędzy nauczycielstwo. 6 gmin jedynie nie posiada żadnego funduszu, tymczasem nauczycielstwo w tych gminach pozbawione jest dodatku drożyźnianego. Głos zabierali kolejno pp. Kaczorowska, Dratwa, Opuchlin, Schmidt i inni.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje przemówienie p. Kozłowskiego, który oświadczył, że jakkolwiek wielka krzywda dzieje się nauczycielstwu, jednak w chwili, gdy Ojczyzna nasza znajduje się w nadzwyczaj trudnych warunkach tak politycznych jaki materyalnych, zaniechać trzeba starań o poprawę doli, raczej o głodzie i chłodzie z podwójną energią stanąć przy warsztatach pracy — spełnić swój święty obowiązek, przygotować zacnych synów. Przemówienie to zrobiło wielkie wrażenie na sali i zamknęło dalsze debaty.

Ostatni przemawiał p. inspektor Statkiewicz, szczegółowo omawiając przebieg obrad zjazdu inspektorów w Warszawie i odczytując mowę, którą inspektorzy zostali powitani przez ministra oświaty p. Ponikowskiego.

Należy podnieść niezmiernie sympatyczny, pełen obustronnego zaufania stosunek, jaki się wywiązał między nauczycielstwem a inspektorem.

Kronika.

Kraków, 9 marca.

SPRAWY SZKOLNE. Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj II. i IV. Rady miejskiej, na którem uchwalono przyznać dodatkowy kredyt na ryczałty gospodarcze dla szkół krakowskich.

Następnie odbyło się posiedzenie sekcyi IV. pod przewodnictwem r. m. dra Bandrowskiego. Sekcya przyjęła do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi miejskiej szkoły gospodarstwa domowego i miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej, następnie uchwaliła wnioski w sprawie upaństwowienia Akademii handlowej w Krakowie, oraz udzielenie subwencyi dla Polskiego Archiwum wojennego i na cele szkolnictwa polskiego na Wołyniu.

Wkońcu wybrała sekcya komisyę dla rozdziału zapomóg z funduszu, uchwalonego na ten cel przez Radę miasta.

Z GALICYJSKIEGO WOJENNEGO ZAKŁADU KREDYTOWEGO. Ministerstwo skarbu zatwierdziło uchwałę Rady administracyjnej Galicyjskiego wojennego Zakładu kredytowego z dnia 4 lutego 1918 roku, którą zamianowano p. Teofila Przybylskiego, naczelnika buchalteryi, prokurzystą Zakładu.

KRAKÓW BEZ MĄKI I CHLEBA. Dzisiaj miejskie biuro aprowizacyjne wydało piekarzom krakowskim ostatnie dwa wagony mąki kukurudzianej i żytniej na wypiek pieczywa. Zapasy te wystarczą zaledwie na dzień jutrzejszy, od poniedziałku zaś, a właściwie od wtorku, rozpocznie Kraków ścisły post, gdyż niema obecnie w mieście ani mięsa, ani tłuszczów, ani mąki.

W dniach 7 i 8 b. m. urzędowały w Krakowie komisye kontrolne i poszukiwały ukrytych zapasów mąki. Jak słychać, komisye nigdzie zapasów nie znalazły, bo takich zapasów w nas niema; transporty z Ukrainy jeszcze nie nadeszły.

BRAK MIĘSA W KRAKOWIE. Jak wiadomo, najskromniejsze tygodniowe zapotrzebowanie mięsa w Krakowie dla ludności cywilnej wynosi 500 sztuk bydła rogatego, 600 sztuk cieląt i 900 sztuk świń. Tymczasem spędy na targowicę krakowską wnoszą zaledwie 10 procent ograniczonego zapotrzebowania. Świadczy o tem statystyka tych spędów chociażby w zeszłym tygodniu. I tak w czasie od 2 lutego do 9 lutego dowieziono ogółem dla Krakowa 217 sztuk bydła, 126 sztuk cieląt i 92 sztuki świń; w czasie od 10 lutego do 16 lutego dowieziono 172 sztuki bydła, 144 sztuki cieląt i 53 sztuki świń; od 17 lutego do 23 lutego dowieziono 278 sztuk bydła, 256 sztuk cieląt i 49 sztuk świń; od 24 lutego do 2 marca dowieziono 290 sztuk bydła, 292 sztuki cieląt i 66 sztuk świń.

Na wiosnę, kiedy się zielona pasza pojawi, spędy te będą jeszcze gorsze, to też trzeba być z góry przygotowanym na większy jeszcze brak mięsa i tłuszczów w całym kraju.

KONCERT SPACEROWY Koła pań T. S. L. na ochronkę dla najbiedniejszych dzieci i na „Opiekę legionową" odbędzie się w sali Saskiej w najbliższą niedzielę, to jest dnia 10 b. m. o godzinie 4 po południu. Muzyka doborowa. Podwieczorek. Liczne niespodzianki. Na ręce p. Jadwigi Żmigrodzkiej złożył profesor Wyczółkowski 100 K na cele koncertu niedzielnego.

BEZROBOCIE FARMACEUTÓW UKOŃCZONE. Wczoraj wieczorem w magistracie krakowskim odbyła się konferencya delegatów właścicieli aptek z reprezentantami farmaceutów w sprawie uregulowania płac i stosunku służbowego. Na konferencyi doszło do wzajemnego porozumienia, to też dzisiaj po południu farmaceuci powrócili do pracy.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczorajsza rozprawa przed trybunałem sądu przysięgłych przeciwko Albinie S. z Brzeska o zbrodnię dzieciobójstwa zakończyła się uwolnieniem obwinionej od winy i kary z powodu chwilowej jej niepoczytalności.

Dzisiaj rozpoczęła się rozprawa przed trybunałem sądu przysięgłych przeciwko 39-letniemu Stanisławowi Kuźmińskiemu z Półwsia Zwierzynieckiego, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży i zbrodnię usiłowanego ciężkiego uszkodzenia ciała.

Kuźmiński był już 6 razy karany za zbrodnię kradzieży, ostatnio 8-letniem ciężkiem więzieniem w roku 1907. Jest to nałogowy włamywacz, czujący wstręt do pracy, którego nawet wysokie kary nie sprowadziły na drogę poprawy. W sierpniu 1917 roku okradł mieszkanie Sch. Schoenfelda, przy ulicy Dietlowskiej 69 i zabrał zapasy garderoby i kosztowności. We wrześniu z. r. w czasie badania rzucił na lekarza dra Łobaczewskiego szklannym kałamarzem. Dr. Łobaczewski schylił się i uniknął ciosu, kałamarz rzucony z wielką siłą rozbił się na ścianie. Kuźmiński bowiem symulował chorobę umysłową, zresztą nie po raz pierwszy.

Rozprawie przewodniczy radca Czernecki. Oskarża prokurator dr. Rasp. Do rozprawy wezwano lekarzy-znawców dra Wachholza i dra Jankowskiego.

SAMOCHODY NA ALEI 3 MAJA. Aleja Trzeciego Maja, czyli popularnie tak zwany „deptak" wzdłuż Błoń i parku dra Jordana, jest jedyną promenadą krakowską, gdzie można użyć słońca (jeżeli świeci) i względnie czystego, już pozamiejskiego powietrza. Jednakże tę czystość powietrza obecnie czynią iluzoryczną liczne samochody, które obrały sobie Aleję za teren przejażdżek próbnych, napełniając powietrze błękitnawym, lecz bardzo niewonnym dymkiem motorów i wzbijając tumany kurzu. Dla przechadzających się tam pań z dziećmi stanowi to wcale niepożądane urozmaicenie. Szybko jeżdżące samochody stanowią też dla tej dziatwy, która uchodzi z pod nadzoru starszych z chodnika na jezdnię, znaczne niebezpieczeństwo. Możeby więc samochody z garażu na Smoleńskiej obrały sobie inny teren ćwiczeń, niż uczęszczaną Aleję, gdzie zresztą jazda samochodami podobno jest zakazaną.

Z Królestwa Polskiego.

NASTĘPCA DRA MADEYSKIEGO. Z Dąbrowy Górniczej donoszą: „Gazeta Polska" donosi: Jak słychać, w miejsce dotychczasowego szefa krajowego cywilnego komisaryatu przy generalnem gubernatorstwie w Lublinie, dra Madeyskiego, który ustąpił, ma być zamianowany dotychczasowy szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa dr. Podczaski.

ORDYNACYA MIEJSKA DLA NOWORADOMSKA. Z Lublina telegrafują: Dziennik rozporządzeń zarządu wojskowego w Polsce ogłasza rozporządzenie, przyznające Noworadomskowi ordynacyę miejską dla większych miast austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego.

KONTRYBUCYE ZA DEMONSTRACYE. Jak donoszą pisma warszawskie, władze okupacyjne nałożyły na miasto Łowicz kontrybucyę 10.000 marek za demonstracyę w dniu 4 lutego b. r.

»Gazeta Radomska« donosi, że w dniu 4 b. m. przybył do gmachu magistratu specyalny urzędnik z komendy obwodowej i ściągnął nałożoną na miasto kontrybucyę w kwocie 5.000 K.

BANDYTYZM W KRÓLESTWIE POLSKIEM. Ziemia łomżyńska stała się w ostatnich czasach widownią kilku napadów bandyckich. W powiecie mazowieckim, w gminie Piekuty, bandyci zamordowali w nocy w lesie żyda, zrabowawszy znaczniejszą gotówkę; we wsi Skłody pokaleczyli dziewczynę. Z majątku Dominikowo hr. Krasińskiej, steroryzowawszy stróża, skradli sześć koni, ostatnio, przed tygodniem w ubiegłą sobotę, około godziny 6 wieczorem napadli na dwór Starozumy powiatu ostrowskiego. M. Jaźwińskiego. W mieszkaniu znajdował się właściciel majątku Jaźwiński i służący, jeden z bandytów wszedł do mieszkania, drugi zatrzymał się w drzwiach, trzeci zaś pozostał na czatach pod oknem. Bandyci żądali wydania pieniędzy. Służący, widząc niebezpieczeństwo p. Jaźwińskiego, rzucił się na bandytę i powalił go na ziemię, wtedy bandyta, stojący we drzwiach, uderzeniem żelaza obezwładnił służącego, p. Jaźwiński zaś począł się szamotać z bandytą, który obezwładnił służącego. Stojący pod oknem bandyta pospieszył swoim towarzyszom na pomoc i kawałem żelaza, które miał przy sobie ukryte, strzaskał głowę p. Jaźwińskiemu. Bandyci zrabowali około 7.000 rubli i dwa futra, przeszukali całe mieszkanie, poczem uciekli w niewiadomym kierunku. Stan zdrowia p. Jaźwińskiego jest bardzo ciężki.

Ze świata.

20 POLSKICH GÓRNIKÓW OFIARĄ KATASTROFY. Wychodzący w Herne w Westfalii »Narodowiec« donosi, że 28 lutego b. r. o godzinie 7½ rano wydarzyło się wielkie nieszczęście na kopalni Fryderyk Wielki w Herne szyb 1 i 2 w 1 rewirze w pokładzie Hugo. Wybuch gazów zabił 26 górników. Wskutek rumowisk i swędu, oddział ratunkowy dotarł z trudem do miejsca katastrofy dopiero po południu, mimo gorączkowych wysiłków, przy których omdlało kilka osób; z pracujących tamże nie zastano niestety już nikogo przy życiu.

Ciała wydobyto na wierzch i złożono w budynku kopalnianym. Pośród zabitych było dwudziestu Polaków.

DYPLOMY DOKTORSKIE DLA DOSTAWCÓW WOJENNYCH. W ostatnich czasach pojawiają się w pismach szwajcarskich inseraty, dotyczące wyrabiania „legalnych" dyplomów doktorskich. Inseraty te obliczone są na ludzi, którzy dorobili się na wojnie na dostawach olbrzymiego majątku, a którym zależy na tytułach. Wyrabianiem tych dyplomów w Szwajcaryi zajmują się: A. Demole, podający się za adwokata z Paryża, Emil Schaub, „honorowy" profesor wolnej lekarskiej szkoły w Paryżu i rzekomy adwokat dr. Max Jahn.

Wszyscy trzej agenci są zastępcami „Oriental Universytety" w Waszyngtonie. Uzyskanie doktoratu na tym uniwersytecie nie przedstawia trudności. Wystarczy posłać jednemu z tych panów metrykę chrztu, życiorys, dysertacyę oraz sumę 400—2000 franków według wyznaczonej taksy. Kandydat nie ma obowiązku napisania osobiście dysertacyi, uczynić to mogą za niego wymienieni „adwokaci", tylko dyplom doktorski kosztuje wtedy o parę tysięcy franków więcej.

Rektorem „Oriental Universytety" jest niejaki Hellmuth P. Holler, który jest podobno równocześnie dziekanem wszystkich fakultetów.

Władze szwajcarskie zwróciły się już do ambasadora amerykańskiego, aby się zajął owym „rektorem" i jego agentami. Obecnie pisma szwajcarskie otrzymały urzędowy zakaz przyjmowania inseratów na wyrób amerykańskich dyplomów doktorskich

ZMARLI:

W Warszawie zmarł w dniu 4 b. m. Edward Saski, emerytowany generał-lejtnant armii rosyjskiej, przeżywszy lat 78.

Składki na szkołę w Polskiej Ostrawie.

(Komunikat Komitetu polskiej szkoły wydziałowej w Polskiej Ostrawie).

Na fundusz budowy szkoły wydziałowej imienia Tadeusza Kościuszki w Polskiej Ostrawie złożono do rąk Komitetu w czasie od 25 lutego do 4 marca b. r. następujące datki:

(IV. lista składek). Józef Niedźwiecki i Spółka, Kraków, 20 K; Kasa Zaliczkowa, Nowy Sącz, 5 K; Profesorowie i uczniowie gimnazyum w Mielcu 114 K 30 h; Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, Lwów, 160 K 50 h; Młodzież szkoły wydziałowej żeńskiej, Brzeżany, 134 K 44 h; Jan Kornaś, Polska Ostrawa, 3 K; Akcyjny Bank Związkowy, Lwów, 10 K; Józef Długołęcki, Kraków, 21 K; Profesorowie I. gimnazyum, Rzeszów, 20 K; Koło Macierzy szkolnej, Dziećmorowice, 26 K 70 h; Zygmunt Jordan z Zakliczyna 180 K; Towarzystwo wzajemnej pomocy słuchaczów uniwersytetu, Kraków, 85 K 50 h i 1 rubel; Józef Wilczyński, Polska Ostrawa, na listę 61 K; Dr Dziurzyński, Lwów, 2 K; Magistrat miasta Dębicy 20 K; Kasa miejska, Wadowice, 10 K;

Wspaniałomyślnym P. T. Ofiarodawcom składa Komitet gorące podziękowanie i uprasza o dalsze poparcie.

Wszelkie datki na ten cel należy przesyłać do Banku rolniczego we Frysztacie (Śląsk).

Komitet szkoły wydziałowej imienia Tadeusza Kościuszki w Polskiej Ostrawie uprasza najuprzejmiej wszystkie osoby i instytucye, które otrzymały listy składkowe na fundusz szkoły wydziałowej w Polskiej Ostrawie, by raczyły listy te zwrócić w możliwie najkrótszym czasie na ręce przewodniczącego Komitetu. Jest to rzeczą bardzo wskazaną ze względu na potrzebę utrzymania ścisłej kontroli, albowiem każda lista składkowa jest pewnego rodzaju dokumentem i w razie zaguhienia jej mogłyby wyniknąć nieporządki.

Za Komitet: Wincenty Sierakowski, przewodniczący; Józef Chobot, skarbnik.

Sytuacya w Warszawie.

Do „Dziennika Narodowego" donoszą z Warszawy pod datą:

Stolica dotychczas nie ujednostajniła swej linii politycznej. W stanie płynnym znajduje się t. zw. konsolidacya narodowa. Okazuje się, że łatwiej u nas o piękno motywowane protesty, deklaracye, uchwały zasadnicze, niż o wspólny wysiłek twórczy. Dotychczas konsolidacyę rozbijały bądźto nieprzejednane stanowisko grup politycznych, a raczej ich kierowników, bądźto głęboko sięgające różnice w polityce, różnice, które współpracę tych, krańcowo przeciwnych sobie obozów w poważnym stopniu utrudniały. Brak wyrobienia politycznego i warunki okupacyjne z całym uciążliwym aparatem rządzenia militarnego nie działały też na nas kojąco.

Ostatnimi czasy zdarzył się wypadek, zasługujący na specyalne omówienie. Oto, na interpelacyę ze strony polskiej co do internowanych w Niemczech Polaków, oświadczył dyrektor ministeryalny, Lewald, że to w swoim czasie Tymczasowa Rada Stanu, obejmując władzę, czyniła rzekomo starania, aby internowanych, jako żywioł rozkładu, nie uwalniano. Jasnem chyba jest dla każdego Polaka, że krok taki ze strony Rady Stanu jest nie do pomyślenia.

Społeczeństwo ma prawo domagania się wyjaśnienia ze strony tych, którzy wchodzili w skład Tymczasowej Rady Stanu. Trzeba, aby jak najprędzej ogłoszona została odpowiednia enuncyacya, wyjaśniająca to, co stanowiło podkład dla wynurzeń p. Lewalda.

(Informacye powyższą podajemy na odpowiedzialność „Dziennika Narod.". Przyp. „Now. Ref.").

* * *

Bieg spraw administracyjnych i bieżących prowadzi rząd prowizoryczny. Czynniki miarodajne zdają sobie jednak sprawę, że obok doniosłych fukcyj administracyjnych, spoczywa na rządzie — w pierwszej bodaj linii — obowiązek kierowania sprawami politycznemi kraju i państwa polskiego. Rząd prowizoryczny, usunięty zupełnie od wpływania na bieg spraw politycznych, nie długo się utrzyma. Czynności swe sprawować będzie do chwili wyjaśnienia sytuacyi polityczne.

Zaś jeśli oznaki nie mylą — zbliżamy się właśnie ku tej chwili. Przedmiot poufnych — na razie — **układów między władzami niemieckiemi a czynnikami miarodajnymi polskiemi** stanowi szereg doniosłych zagadnień. Zaczyna się również zarysowywać tło nowego, a raczej odnowionego programu niemieckiego w sprawie polskiej.

Już w najbliższej przyszłości polskie czynniki miarodajne znajdą się prawdopodobnie w sytuacyi, która umożliwi utworzenie gabinetu ministrów.

Słychać nawet, że stanowsko prezydenta ministrów powierzone być ma Maciejowi kr. Radziwiłłowi, który niedawno powrócił do kraju.

Sprawa układu osobistego nowego gabinetu na razie nie jest omawiania. Słychać, że wejdą ponownie niektórzy członkowie poprzedniego gabinetu oraz przypuszczalnie przedstawiciele Koła Międzypartyjnego.

Ministerstwo skarbu objąć ma ponownie p. Jan Kanty Steczkowski.

* * *

Odnośnie do ostatniej informacyi korespondenta »Dziennika Nar.« — warszawski »Przegląd Poranny« dowiaduje się, że ze strony Rady Regencyjnej wysunięta została jakoby kandydatura p. Jana Kantego Steczkowskiego, b. ministra skarbu, na stanowisko prezydenta ministrów.

P. Steczkowski skłonny jest, podobno, przyjąć **propozycyę,** o ile pozyska współdziałanie, jako ministrów, tych osób, które uznaje za bliskie swym dążeniom programowym. W związku z tem prowadzone są już narady z różnymi odłamami politycznymi.

Gabinet p. Steczkowskiego, sądząc z wyrażanych niejednokrotnie przez tego żądań, byłby aktywistyczny, lecz uwzględniający przedewszystkiem zadania konkretne, w szczególności zaś przejęcie skarbu i majątku narodowego na rzecz państwa.

P. Steczkowski wyjechał do Berlina, jak mówią, właśnie w celu omówienia tych kwestyj i w zależności od ich załatwienia przedstawić ma Radzie Regencyjnej definitywnie decyzyę swą co do objęcia prezydentury gabinetu.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

C. K. PREZYDYUM DYREKCYI POLICYI W KRAKOWIE. L. 885/pr.

Do Szanownej Redakcyi »Nowej Reformy« w Krakowie.

Na żądanie c. i k. Komendy wojskowej w Krakowie z dnia 4 marca 1918 Präs. Nr 1868/L upraszam Szanowną Redakcyę po myśli § 20 ustawy z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr 6/1863 o zamieszczenie w trzech najbliższych — po sobie następujących numerach załączonego obwieszczenia.

C. k. Radca Rządu i kierownik Dyrekcyi Policyi: *Krupiński.*

Obwieszczenie
c. i k. Komendy wojskowej w Krakowie z dnia 4 marca 1918 Präs. Nr 1868/L.

Niniejszem wzywa się wszystkie osoby, należące do polskiego Legionu, tak oficerów, jak i szeregowców, przebywających w Krakowie lub okolicy, by, bez względu na to, czy zgłosiły swój pobyt u władz miejscowych, czy też nie, jak również bez względu na to, czy otrzymały rozkaz stawiennictwa przed personalną stacyą zborną polskiego Korpusu posiłkowego w Krakowie — czy też nie — zgłosiły się najdalej do dnia 10 marca 1918 roku w stacyi zbornej Komendy etapowej w koszarach barakowych w Witkowicach obok Prądnika Czerwonego.

Osoby, należące do Legionu, które się w powyższym terminie nie zgłoszą, będą w danym razie traktowane, jako dezerterzy.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska. Rządca drukarni L. K. Górski.